

ciągu całej doby, skutkiem tego żegluga na Wiśle nie ucierpi przez nierównomierność pracy górnego zakładu wodno-elektrycznego. W Czchowie będzie zainstalowany również zakład wodno-elektryczny, lecz nie o charakterze rezerwowym, a podstawowym. Moc tego zakładu wyniesie 10.000 klw., a produkcja roczna 48 milj. klw.

Zbiornik w Czchowie będzie posiadał wymiary znacznie mniejsze: powierzchnia zalewu wyniesie 360 hektarów, wysokość spadu 7 mtr., a kubatura zapory 43 tys. mtr. sześć.

Opłata od aktów nadania obywatelstwa polskiego

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wojewodów wyjaśnienie o sposobie uiszczania zagranicą opłat stemplowych od aktów nadania obywatelstwa polskiego. Opłata stemplowa wynosi 50 złotych. Władza, nadająca obywatelstwo może zwolnić petenta od tej opłaty całkowicie lub częściowo ze względu na jego stan majątkowy, lub ze względu natury publicznej. Z prawa tego należy jednak korzystać tylko w nader wyjątkowych wypadkach, z reguły bowiem osobie, która znajduje się w stanie ubóstwa, obywatelstwo polskie nie może być nadane.

Młodzi Narodowcy idą do wyborów

Zarząd Główny Związku Młodych Narodowców w Poznaniu wydał odezwę, w której nawołuje swoich członków do gremjalnego udziału w wyborach i pociągnięcia do nich tych wszystkich, na których członkowie Związku mają wpływ. W odezwie znajdują się zwroty, godzące w idee i czyny starego Stronnictwa Narodowego. Młodzi narodowcy uważają siebie za czynnych obywateli państwa, których obowiązkiem jest zajmowanie zawsze aktywnego stanowiska w życiu publicznym. Chcą zatem dać dowód, że biernymi nie są i również pobudzać innych do zajęcia czynnej postawy wobec wyborców. Młodzi narodowcy nie mogą odsuwać się od życia politycznego, jak tego chcą zbankrutowane sztaby partyjne.

—O—

Tadeusz Giewont-Szczecina

Święto ludzi gór

Jedziemy do Zakopanego

Wyjeżdżamy z Nowego Sącza. Na Święto Gór do Zakopanego. Jest wtorek rano, pogoda piękna, dnia 6 sierpnia. Wozy kolejowe nienajgorsze. Miesimy się w nich wszyscy; jest dosyć miejsca na radość, na śpiewanie i na ośmdziesiąt osób oficjalnej grupy sądeckiej, której 95 proc. to członkowie Związku Młodzieży Ludowej z pp. Kierownikiem szkoły Mieczysławem Szurmiakiem i insp. Janem Klimczakiem na czele. Barwne stroje sądeckie ludowe dziewcząt i chłopców wnoszą wiosnę do wnętrza wagonów a doskonałe humory wróżą powodzenie sądeckiej grupy na Święcie Gór.

Razem z nami w jednym wozie jedzie kilkanaście osób z Grybowa. Po drodze pociąg zapelnia się grupami z limanowskiego, od Dobrej i Tymbarku. W Chabówce czekamy kilka dziesiąt minut, poczem ruszamy z wolna pod gó-

KRONIKA NOWOTARSKA

Tydzień „Strzelca” w Nowym Targu

Celem ugruntowania i spopularyzowania idei Związku Strzeleckiego wśród najszerzych warstw społeczeństwa Zarząd Pow. Z. S. w Nowym Targu urządza „Tydzień Strzelca”. Już ustalone zostały główne punkty uroczystości i powołane komisje. Program obejmował będzie: **sobota:** 1) koncert przy pomniku Orkana, 2) apel poległych, 3) ognisko obozowe strzeleckie, 4) iluminacja mostu. **Niedziela:** 1) marsz gwieździsty oddziałów strzeleckich, 2) zbiórka, wyprowadzenie sztandaru, raport, msza św. polowa, zbiórka przed magistratem, przemówienie prezesa, ślubowanie strzeleckie, defilada przed pomnikiem Orkana, 3) kino propagandowe, 4) obiad żołnierski, 5) zawody strzeleckie i sportowe, 6) festyn lub wieczornica, 7) wystawa strzelecka przez cały tydzień. Nadto przez cały tydzień będą miały miejsce na terenie całego powiatu okolicznościowe pogadanki i referaty. Zaprojektowano następujące ko-

misje: **organizacyjną** (ob. ob. dyr. Drużbacki Franciszek, dyr. Górzyński, Dobrzański, insp. Mamczyński i przewodniczący poszcz. komisji) **dekora-cyjną** (ob. ob. Chodorowicz Józef, Bryjak, Schwarz, Guzek, Podrecki), **muzyczną** (ob. ob. prof. Bryniczka, Potoczek), **finansową** (ob. ob. dyr. Fr. Drużbacki, Sokalski, Michalik, Wawrzyniak, Dworski J., Rajska Wł.), **aprowizacyjną** (ob. ob. Krogulski, Dzień, Chudoba, Chudobianka, Kogorowa i strzelczynie, Mamak, insp. Sawicki Marjan, insp. Sawicka), **wystawę »Strzelca«** (ob. ob. inż. Pasek, Lubertowicz, Dobrzańska, Dudzińska, Szymkiewiczówna, Koszyca), **propagandowo-prasową** (ob. ob. dr. Hirschler Miecz., instr. Kozioł Cz., red. Faron P., Wręglewicz), **sportową** (ob. ob. mjr. Kulejowski, Koger, Ścisłowicz, Chodorowicz Miecz., Stempniewski), **strzelecką** (ob. ob. Rajs, Handschild, kmdt. Kozaczka, Nastek, Krempa).

ŚWIĘTO RYCERZY OGNIWA IV. zjazd powiatowy Straży Pożarnych w Nowym Sączu

(R. M.) Dnia 18 bm. odbył się IV Zjazd Powiatowy Straży Pożarnych, który był wyrazem żywotności tej organizacji na terenie powiatu nowosądeckiego.

W zjeździe wzięło udział 1.500 strażaków. Już w sobotę 17 VIII br. przeciągnął ulicami stolicy Podhala capstrzyk orkiestr strażackich, oznajmiając mieszkańcom Nowego Sącza o rozpoczęciu Zjazdu.

Dnia 18 VIII br. o godzinie 6-ej odbyła się zbiórka straży pożarnych z powiatu na Strażnicy, poczem hejnał z wieży ratusza i pobudka. O godzinie 8 uszeregowyły się oddziały straży na rynku, gdzie odebrał raport starosta powiatowy Dr. Maciej Łach od instruktora powiatowego straży pożarnej Kazimierza Małyski. Wręczenie odznaczeń zasłużonym strażakom przez starostę Dra Łacha poprzedziło uroczyste nabożeństwo.

O godzinie 11 odbyła się defilada na ul. Jagiellońskiej, gdzie zwarte

oddziały strażaków przeddefilowały przed przedstawicielami Władz.

O godzinie 12 odbył się w pawilonie Towarzystwa Wioślarskiego wspólny obiad. Brac strażacka, która zasiadła wspólnie w towarzystwie swoich władz organizacyjnych, spożyła skromny posiłek.

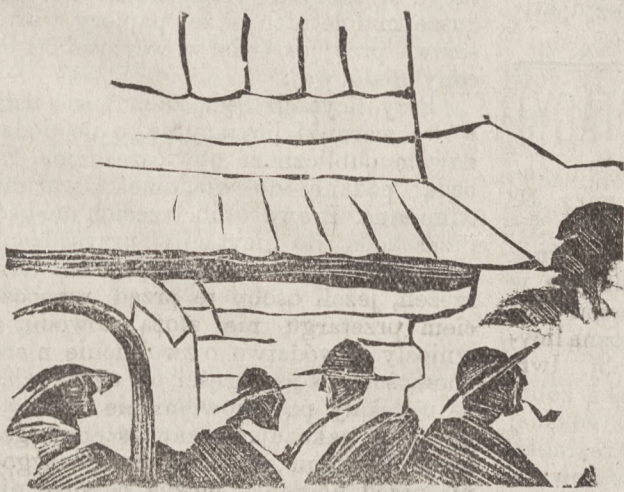
Najbardziej ciekawe i udane były popisy i pokazy drużyn Straży pożarnej pod kierownictwem druha Piotra Ciesielczyka, które wykazały sprawność poszczególnych drużyn. Odbyły się między innymi pokazy bomb zapalających na obiektach gaszenia tych bomb, organizowanie służby przeciw pożarowej, czynności Straży w akcji ratowniczej, zawody alarmowe.

Po zawodach i popisach odbyło się ogłoszenie wyników i zakończenie Zjazdu.

Popierajcie podhalańskie uzdrowiska!

re ociążałym pociągiem, ku Nowemu Targowi i Zakopanemu.

Niebo rankiem dość zaobłoczone, stopniowo wyblękitnia się. Krajobraz zmienia się, jak w kalejdoskopie. Wszędzie góry, pagórki, roztoki. Potoki i



„snują się orle twarze tatrzańskich górali...”

rzeki wstęgami przecinają niewielkie łąki, kwitnące sierpniowym kwieciem.

Na horyzoncie rysują się Tatry olbrzymie, majestatyczne. Na tę radość wybuchają wszystkie piersi potężną pieśnią: „Hej, góral ja ci, góral!” Zdaje

się, że melodię usłyszał zadumany Giewont i rozradował się w sercu. Już horyzont cały jest niepokalanie czysty.

Ze śpiewem przejeżdżamy przez Nowy Targ, ze śpiewem wysiadamy z pociągu w Zakopanem. Stolica Tatr tętni życiem, kipi ludźmi, jest „bajecznie” kolorowa. Cała Polska jest tutaj reprezentowana. Na każdym kroku coraz to inne stroje ludowe synów gór od Olzy po Czeremosz. Ślężacy z Wisły, Istebnej, piękne dziewczęta z Wilamowic, Żywczanie, Spiszacy i Orawianie, górale zakopiańscy i nowotarscy, Sądeczanie w barwnych, chyba najpiękniejszych strojach, Lemki, Bojki i Huculi, mieszkańcy gór z Jasielskiego, od Leska i Turki, Stryja i Ko-

łomyji i tylu i tylu innych pięknych, barwnych i oryginalnych kwitną na ulicach i placach Zakopanego, które wszystkich, jak może, gościnnym sercem przyjmuje, daje kwatery, rozrywki i wrażeń, rozmarza i nasycza. A wśród tych

KRONIKA

KALENDARZYK:

26 Poniedziałek, N. P. M. Ożest.
27 Wtorek, Prz. św. Kazim.
28 Środa, Augustyna
29 Czwartek, Sc. św. Jana
30 Piątek, Róży, Joachima
31 Sobota, Rajmunda
1 Niedziela, Idziego
—O—

OSOBISTE. Ślub p. Kadulskiej Karoliny kierowniczką szkoły w Li-brantowej z p. Henrykiem Mastalerzem referendarzem Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafu w Krakowie odbył się dnia 4 sierpnia br. w kościele św. Anny w Krakowie. Związek małżeński pobłogosławił ks. Tadeusz Kurowski.

Nowy inspektor szkolny obwodu nowosądeckiego p. Stefaniak rozpoczął już urzędowanie.

Zastępca starosty p. Mycielski, przeniesiony na miejsce dra Tobczyka, który odszedł do Nowego Targu na stanowisko zastępcy starosty, objął urzędowanie.

O zapomnianym poecie Podhala Teofilu Lenarcie feljton niezmiernie interesujący, pióra p. Michała Asanki Japolla znanego literata i poety, współpracownika szeregu pism literackich polskich i zagranicznych, drukujemy w numerze dzisiejszym. Feljton ten zasługuje tembardziej na uwagę, że nie tylko w Polsce ale i na Podhalu mało kto wie o wielkim talencie literackim i poetyckim Teofila Lenarta, poety, który tak tragicznie odszedł z tego świata. W p. Michale Asanka-Japolla zyskuje redakcja nasza niezmiernie cennego współpracownika.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się według rozporządzenia Min. W. R. i O. P. dnia 3 września. W dniu tym odbędą się we wszystkich szkołach uroczyste nabożeństwa.

Nowy zarząd Łomu. W tych dniach ukonstytuował się zarząd Gromady Lit. Art. Łom w N. Sączu. W skład zarządu weszli: — dyplomowany art. malarz Jan Powala-Dzieslewski jako prezes, Zygmunt Fijas jako zastępca prezesa, Zemanek Józef jako sekretarz, Kazimierz Leśniak jako skarbnik.

Konkurs na członków zwyczajnych Łomu. Zarząd Gromady Lit. Art. Łom w Nowym Sączu otwiera konkurs na członków zwyczajnych. Prace literackie zaopatrzone godłem (nazwisko w osobnej kopercie, otwieranej tylko w razie uwzględnienia pracy) jak również prace plastyczne (składane osobi-

wszystkich górskich przybyszów, z bliska i dalsza, snują się orle twarze tatrzańskich górali, potomków Janosików, Walczaków i Bronikowskich, dumnych jak Tatry i żywiołowych, jak dziki wiatr halny.

Śpiewamy i tańczymy

Zaraz po przybyciu do Zakopanego, udajemy się całą grupą do pensjonatu „Stamara”, celem uzyskania kwatery i tego wszystkiego, co jest nieodzowne dla kilkudniowego pobytu na Święcie Gór, jako, że jesteśmy grupą i najliczniejszą i mamy tyle a tyle razy występować na różnych imprezach tak na stadionie jak i w Sokole i w sali gimnastycznej na Wilczniku.

Przed „Stamarą” ruch niezwykle. Jakby rzeka ludzi wystąpiła z brzegów i rozlała się w Zakopanem. Rzeka śniąca, barwna i wzorzysta. Rzeka szumiąca, górska, śpiewająca. Auta osobowe przelatują ulice, ciężarowe i autobusy przewożą grupy na kwatery.

(c. d. n)



niskich stanów, poprawiają znacznie warunki żeglowności. W ten sposób okresy przerw w żegludze będą zredukowane do minimum. Ten dodatni wpływ odczuć się da na całej przestrzeni Wisły, przyczyniając się nie tylko do zmniejszenia szkód powodzianych, ale i do poprawy naturalnej drogi ze Śląska do morza.

Zakład Zdrojowo-kąpielowy ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ

pokoje od 1—350 zł., w domu zdrojowym od 450 zł. do 7 zł. Kąpiele mineralne od 2 zł. Kuracjusze mieszkający w domach zakładowych 25 proc. na kąpielach kwasowo-węglowych.

Wojewoda krakowski Raczkiewicz w dalszym objeździe Ziemi Sądeckiej

Dnia 23 sierpnia przybył powtórnie, na teren powiatu nowosądeckiego p. wojewoda krakowski Raczkiewicz, celem inspekcji dalszych części powiatu.

Przybywającego od strony Gorlic p. wojewodę powitali na granicy powiatu starosta powiatowy nowosądecki dr. Łach w towarzystwie kaomendanta po-

wiatowego P. P. Gawlika oraz kierownika Zarządu drogowego w N. Sączu inż. Geislera. P. wojewoda przybył w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa mgra Małyszynskiego.

Na granicy miasta Grybowa powitała p. wojewodę

banderja chłopska w liczbie kilkudziesięciu ludzi.

Następnie odbyło się w samym Grybowie uroczyste powitanie wóldarza województwa przez burmistrza Grybowa, dra Warzechę, który wręczył p. wojewodzie klucze miasta. Imieniem ludności wiejskiej witał p. wojewodę wójt gminy zbiorowej Grybów-wieś Fyda,

witany przez kompanje Strzelca i Związku Rezerwistów

oraz imieniem Komisji Zdrojowej przez dyrektora inż. Nowotarskiego i imieniem gminy przez burmistrza mgra Zakrzewskiego, przez przedstawiciela Łemków dra Hnatyszaka jakoteż zastępy dzieci, które wręczyły p. wojewodzie kwiaty. Z Krynicy udał się p. wojewoda do Muszyny, witany przez wiceburmistrza Jędrzejewskiego i przedstawiciela Łemków wójtę Milanicza i sołtysa z Leluchowa, Piroga. W Muszynie odbył p. wojewoda konferencję o potrzebach Muszyny i samorządzie Gmi-

ny, zwiedzając następnie łązienki i urzędzenia miejskie, jakoteż rezerwat lasu lipowego pod Muszyną.

Z Grybowa udał się p. wojewoda do Krynicy

Przybywającego do Żegiestowa Zdroju p. wojewodę, witał dr. Janczusik oraz właściciele Zakładu Zdrojowego. Po zwiedzeniu Żegiestowa odbył p. wojewoda konferencję z Komisją Zdrojową.

Z Żegiestowa udał się p. wojewoda do Piwnicznej lustrując po drodze budowę drogi turystycznej Żegiestów — Piwniczna, budowanej w nader trudnych warunkach

a mającej ogromne znaczenie turystyczne.

W Piwnicznej powitał p. wojewodę burmistrz Marciszewski wręczając Mu klucze miasta. Po konferencji i zwiedzeniu starego kościoła, udał się p. wojewoda w powrotną drogę.

Pan Wojewoda był wszędzie ser-

decnie i owacyjnie witany przez wszystkich ludność powiatu nowosądeckiego, która to ludność widzi w Nim troskliwego gospodarza i opiekuna czulego na wszelką nędzę ludzką.

—O—

Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego

Konto czekowe P. K. O. 444.

Tadeusz Giewont-Szczecina

Święto ludzi gór

(Ciąg dalszy)

Nasza grupa sądecka otrzymała dach nad głową i łoża na Jaszczurówce, 3 klm. od centrum Zakopanego. Pod górami i lasami. Trochę daleko, ale będą nas przewoziły auta a nawet chociażby się szło piechotą, droga mija szybko, bo śpiewamy i ludzie oklaskami witają. Wita nas cała Polska, najpiękniejsze polskie dziewczęta, oczyma, które się palą, jest to słonko na nadtatrzańskim niebie. Przyjmujemy te oczy w serca i jesteśmy wdzięczni naturze za naszą młodość a Ziemi Sądeckiej, za nasz śliczny strój, strój lśniący, żywy i budzący tyle kochania.

Przez roztrzępiane słońcem, śpiewem, no i nami, Zakopane, po uzyskaniu w „Stamarze“ kart kwaterunkowych, siadamy na dwa ciężarowe auta i jazda na kwatery.

(Wszyscy idą nam na rękę, począwszy od kapitana Gryziny-Laska, tego „spirytus movens“ Komitetu Zakopiańskiego Święta Gór a skończywszy na

mieszkańcach Zakopanego).

Dojeżdżamy śpiewając, do tartaku w Jaszczurówce. Łoża sporządzone po żołniersku, proste lecz wygodne. Dziewczęta nasze otrzymują „mieszkanie“ na piętrze, my na parterze. Rozpakowujemy się i chwilę odpoczywamy. Tęczą się rozmowy na temat naszego wieczornego tego dnia występu. Sypia się horoskopy i przypuszczenia. Ale na ogół tętni w nas pewność udania się naszego występu. Posilamy się, czyścimy nieco i idziemy na pole oglądać „z grubszą“ otoczenie naszej kwatery i najbliższą okolicę.

Górski, bystry potok opływa tartak naokoło, szumiąc rozgłośnie. Na pagórku i przy drodze wille i pensjonaty. Lasy zdaleka pachną zdrowiem i krzyczą śpiewami ludzi, którzy wśród nich szukają ciszy i odpoczynku. Obok tartaku wiedzie droga do Morskiego Oka. Raz po raz mijają się na niej auta i autobusy, turkoczą góralskie dorożki,

Jak będziemy głosować do Sejmu w dniu 8-go września

Listy kandydatów na posłów są już ostatecznie zatwierdzone przez okręgowe komisje wyborcze.

Listy te do dnia 29-go sierpnia br. zostaną rozplakutowane we wszystkich gminach poszczególnych okręgów wyborczych.

Ostateczne spisy wyborców są już również od dawna ustalone. Zostaną one jeszcze raz wyłożone do publicznego przeglądu w przededniu wyborów, t.j. w dniu 7-ym września. Osoby zainteresowane będą więc mogły sprawdzić, w jaki sposób ich zażalenie lub sprzeciw zostały załatwione przez przewodniczącego komisji okręgowej. Spisy te oglądać będzie można w biurach obwodowej komisji wyborczej przez pięć godzin.

Dla każdego obywatela jest obecnie najbardziej istotną sprawą: na kogo będzie w dniu 8-ym września głosował? Które dwa nazwiska wybierze z pomiędzy 4-ch lub więcej nazwisk, figurujących na okręgowych listach kandydatów na posłów?

Zastanawiając się nad tem, każdy obywatel musi przede wszystkim rozważyć, które nazwiska budzą w nim największe zaufanie, którzy z pomiędzy kandydatów na posłów są mu przez swą działalność najbliżsi.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, w tym mianowicie, w którym został umieszczony w spisach wyborczych. Wyborcy ułomni, lub chorzy mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufaną.

Sam akt głosowania odbędzie się w sposób następujący:

Wyborca, po przybyciu do obwodowej komisji wyborczej — która będzie otwarta od godz. 9-jej rano do godz. 9-jej wieczór bez przerwy — wymieni swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protekół zbada, czy znajduje się on w spisie wyborców, przewodniczący zaś ustali jego tożsamość a następnie wręczy wyborcy kartkę do głosowania oraz kopertę urzędową.

Karty do głosowania będą sporządzone z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Zawierać one będą: numer i nazwę okręgu wyborczego, oraz nu-

mery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów w takiej kolejności, w jakiej zostali umieszczeni na liście kandydatów. Koperty urzędowe będą sporządzone z papieru nieprzezroczystego i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Koperty w każdym obwodzie będą jednakowego koloru i formatu, prócz pieczęci nie będą one oznaczone żadnym znakiem wyróżniającym. Z kartą oraz kopertą uda się wyborca za osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania. Następnie z kilku figurujących na karcie wyborczej nazwisk, wybierze te dwa, do których ma największe zaufanie i postawi przy nich kreski. Kreski te mogą być postawione w kierunku pionowym, poziomym lub skośnym, poczem włoży wyborca kartę do koperty, nie zaklejając jej, wręczy ją przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuci kopertę do urny. Dwaj obecni przy tem członkowie komisji, którzy będą mieli przed sobą spis wyborców, zanotują, że dany wyborca oddał swój głos.

Jeżeli wyborca odda kartę niewypełnioną, to jest przy żadnym nazwisku nie postawi kreski, wówczas liczyć się będzie, że wyborca oddał głos na kandydatów umieszczonych na pierwszym i drugim miejscu listy.

Jeżeli wyborca oznaczy kreską tylko jednego kandydata, wówczas uważać się będzie, że wyborca głosował tylko na jednego kandydata.

Karty, na których oznaczono kreskami więcej niż dwóch kandydatów, uznane zostaną za nieważne.

O godzinie 9-jej wieczorem przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd głosować będą ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu wyborczego przed godziną 9-tą wieczór, t. j. te osoby, które przed tą godziną bądź weszły do lokalu wyborczego, bądź też stanęły w szeregu przed lokalem, o ile lokal nie może pomieścić wszystkich przybyłych. Natomiast osoby, które będą chciały po godzinie 9-jej wieczór wejść do lokalu, lub stanąć w szeregu, nie będą dopuszczone do głosowania.

tupią turyści ciężkimi butami, idąc w góry, w królestwo orłów, na wycieczkę. Życie górskie dojrzało i szumi pełnią i raduje pięknem i beztrudną...



...lasy i pola zdala pachną zdrowiem...

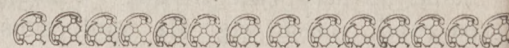
Po objeździe, który nam przywieźli ciężarówką autem na kwatery (obiad ten był naprawdę betonowy!) odjeżdżamy autami na stadion przy ul. Kościuszki gdzie o godzinie ósmej wieczór odbędzie się nasz dzień a właściwie nasz wieczór. Piersi nasze przepełnio-

ne są oczekiwaniem czegoś naprawdę wielkiego i ważnego. Ale ponad oczekiwanie, ponad wszystkie uczucia, rozpalila się w nas wola zwycięstwa. I ta wola zwycięstwa dała nam zwycięstwo.

Godzina 8-ma wieczór, zresztą, jeśli kto woli 20-ta, we wtorek. Właściwie dzisiaj w Nowym Sączu jest święto kościelne. Odpust wielki i uroczystość: Przemienienie Pańskie. Przypomniało mi się to święto teraz, bo rano, jeszcze w Nowym Sączu widziałem, idąc na dworzec Kolejowy, grupy wieśniaków zdążających z okolicznych wsi na odpust do Nowego Sącza, do starożytnej sądeckiej fary.

Na stadionie zebrały się już wszystkie grupy regionalne. Stubarwna tęcza strojów. Pod niebem wieczornych gwiazd, silnych lamp elektrycznych i różnokolorowych smug światła reflektorów krzyżujących się nad Zakopanem między Gubałówką a Giewontem, skalnym murem oddalonych szczytów i grani a pagorami południowej części Zakopanego. Trybuny, wszystkie miejsca siedzące zajęte są przez tysięczne rzesze publiczności.

(c. d. n.)



UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Gigantyczne rozmiary prac przeciwpowodziowych

Skutki zeszłorocznej powodzi zostały już prawie zupełnie usunięte. Znikły pełne grozy widoki zniszczenia. Nie widać z okien wagonów dróg rozmytych siłą nienawistnego żywiołu, porwanych brzegów i zwałonych mostów. 140 tys. hektarów ornego pola, 13 tys. zmytych zagród, 130 mostów, 200 kilometrów zniszczonych dróg — oto cyfry dziś już wyblakłe, lecz jakże wymowne dla obrazu klęski.

Usunęliśmy skutki powodzi, przy-

wróciliśmy krajobrazowi jego dawny charakter, ale nie zapomnieliśmy także o środkach, przeciwdziałających powodzi na przyszłość.

Pod hasłem walki z powodzią opracowany został tegoroczny budżet robót publicznych i pod tym hasłem odbywają się roboty w całym kraju. Z ogólnej sumy 68 milionów, przeznaczonych w bieżącym roku przez Fundusz Pracy na roboty publiczne —

wszędzie, gdzie tylko ze strony rzeki zagraża jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Weźmy dla przykładu kilka województw z planu robót, prowadzonych obecnie przy pomocy finansowej Funduszu Pracy. Ochrona wałów na lewym brzegu Wisły, tak zwanej Pelcowiznie w Warszawie, regulacja rzeki Ner, Jasieni, Łódki i Bałutki w województwie łódzkim, regulacja Czarnej Przemszy pod Sosnowcem w wo-

jewództwie kieleckim, odwodnienie doliny Radwankowsko-Waszewickiej, regulacja rzeki Bystrzycy i jej dopływów oraz roboty regulacyjne na Wiśle w województwie lubelskim, regulacja rzeki Nurzec w województwie białostockim, rzeki Wilji, Drujki i Drujszwiaty w województwie wileńskim, rzeki Turji w województwie wołyńskim i t. d.

Nauka w las nie idzie.

Nie poprzestaliśmy na załagodzenie skutków zeszłorocznej powodzi, lecz wzięliśmy całe zagadnienie regulacji wód za bary, aby niszczący żywioł zaprząć do pracy nad rozkwitem Rzeczypospolitej.

—O—

na roboty wodno-regulacyjne i obwałowania rzek przeznaczono około 20 milionów.

A także i z dodatkowych 20 milionów, jakie Fundusz Pracy otrzymał z wpływów Pożyczki Inwestycyjnej — część przeznaczona została na walkę z powodzią.

Roboty te odbywają się na wszystkich prawie dopływach Wisły w województwach południowych i wzdłuż Wisły w miejscach bardziej zagrożonych, rozpoczynając gdzieś w samych jej początkach, a kończąc w województwie pomorskim pod Świeciem.

Wiosną przyszłego roku nastąpi ewakuacja ludności

i gigantyczne zlewisko-jezioro zapełni całą dolinę Soły.

Dalszym potężnym etapem walki z powodzią jest rozpoczęta w tym roku budowa zapory na Dunajcu pod Rożnowem.

Budowa ta zostanie ukończona w przeciągu najbliższych trzech lat. Zbiornik w Rożnowie rozmiarami swymi siedmiokrotnie przewyższy jeszcze zbior-

nik w Porąbce i posiadać będzie około 230 milionów metrów sześciennych pojemności. Powierzchnia lustra tego zbiornika wyniesie 1800 hektarów, dł. 22 kilometry. Dla wykonania olbrzymiej tamy potrzeba będzie zużyć około 10 000 wagonów cementu i 3.000 ton żelaza konstrukcyjnego.

Zbiornik w Rożnowie pozwoli na ujarzmienie

powodziowych wód Dunajca i Popradu —

dwu najgwałtowniejszy rzek w Polsce. Jednocześnie powstanie w Rożnowie nowe potężne i tanie źródło energii elektrycznej, dzięki wykorzystaniu 31-metrowego spadku wody. Wskutek wyrównania i unormowania przepływów wód poprawią się także warunki żeglugi na Wiśle, która w czasie posuchy zasilana będzie nadmiarem wód ze zbiorników karpaccich.

Skutki działania obu zapor w Porąbce i Rożnowie, — dzięki możliwości dowolnego regulowania stanu wód górskich, — dadzą się odczuć w ca-

łym biegu Wisły, zabezpieczając ją przed kaprysami górskich strumieni, zmieniających się pod wpływem kilkudniowych deszczów w groźne, niszczycielskie rzeki.

Tak przedstawiają się najpoważniejsze roboty, zabezpieczające kraj na przyszłość przez możliwościami powodzi. Istnieje jednak inna jeszcze kategoria robót przeciwpowodziowych.

Są to roboty, które moglibyśmy określić mianem robót ochronnych.

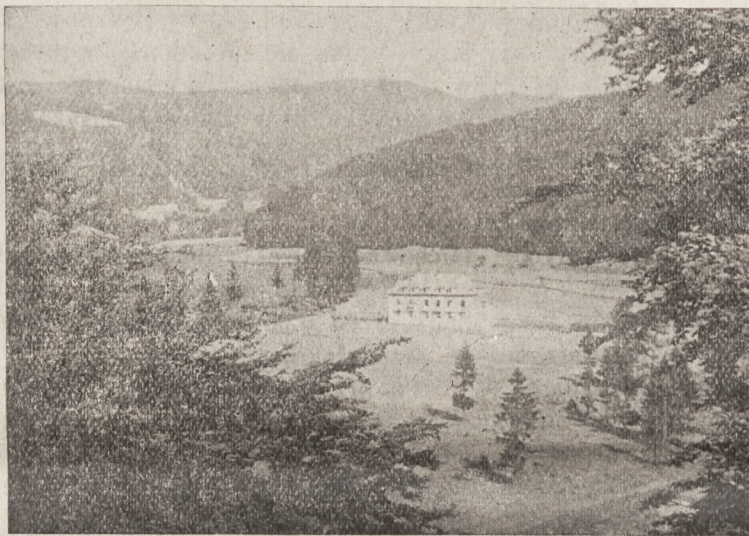
Należą do nich regulacje i obwałowania. Ten rodzaj robót spotykamy

W Żegiestowie tanio, pogodnie i ciepło Frekwencja kuracjuszy nie ustaje

Jak już donosiliśmy w korespondencji z Żegiestowa, sezon obecny cieszy się dzięki pięknej i ustalonej oraz słonecznej pogodzie, jak również spowodu znacznej obniżki cen mieszkań, utrzymania i kąpieli oraz taksy kuracyjnej, poważnym napływem no-

mianem (4 posiłki dziennie), w cenie **od 3.50 zł. dziennie**. Jeśli weźmiemy pod uwagę ceny w większych miastach, to koszt dzienny pobytu w zdrojowisku żegiestowskim jest na nasze stosunki niebywałą rewelacją.

Niemozna się tedy dziwić, iż taniość Żegiestowa wpłynęła w znacznej mierze na zwiększenie się zainteresowania — zdrojowiskiem tych zwłaszcza osób, dla których cena odgrywa poważną rolę. Do Żegiestowa mogą w obecnych warunkach przybywać i ci, dla których wyjazdy na wywczasy były rzeczą nie-



Piękny krajobraz Żegiestowa Zdroju

wej rzeszy gości, zarówno takich którzy korzystają z dobroczynnej kuracji jak i urlopowiczów. I gdy, pierwsi zajmują chętnie pokoje w wytwornym Domu Zdrojowym i skromniejszych nieco willach zakładowych — drudzy chętnie lokują się w miłych dworach i pensjonatach w Żegiestowie-letniku, lub Żegiestowie-wsi, gdzie ceny są znacznie niższe niż w miesiącach sezonu głównego. O taniości Żegiestowa niechaj świadczy fakt, iż obecnie otrzymać można pokój z pełnym utrzy-

ziszczalną.

Wśród gości, przybywających na kurację w miesiącu sierpniu i wrześniu dużym powodzeniem cieszą się t. zw. **kuracje ryczałtowe**, których Żegiestów jako Zdrojowisko, był inicjatorem. Wystarczy przytoczyć cyfry, aby łatwo dojść do wniosku, że przysłowiowa taniość Żegiestowa nie jest czczym frazesem. Oto 3-tygodniowa kuracja ryczałtowa w zakładzie zdrojowym, obejmująca pokój w jednej z willi zakładowych wraz z peł-

Tadeusz Giewont-Szczecina

Święto ludzi gór

(Ciąg dalszy)

W pierwszych rzędach dygnitarze państwa, świat literacko-artystyczny i dziennikarski, elita umysłowa państwa. A za nimi Polska cała od brzegu do brzegu.

Już nie pomnę dzisiaj, w jakiej kolejności szły występy regionalnych grup. Wiem tylko tyle, że gdy na scenę weszła grupa sądecka, poprzedzona przez muzykę regionalną z Sądeczyny Szczepanów, widownia zahuczała od oklasków.

„Nowy Sącz... Nowy Sącz!!! zaszmiało na widowni.

Rozległ się śpiew sądeckich dziewcząt i chłopców. Sześćdziesiąt młodych piersi dobyło z siebie huragan melodji pod „siekiernową“ batutą p. Mieczysława Szurmiaka:

W stawie ryby, w lesie grzyby
a na jabłoni jabłka...

Skoczna, rwąca melodja dźwięczy

na scenie, ale ciasno jej tam jest, przelewa się kipiąca na widownię pod palącym się reflektorami i gwiazdami niebem, a potem idzie coraz dalej i dalej na zakopiańską szeroką dolinę, wspina się wśród cudownej sierpniowej nocy po skalnych zrębach Tatr, tam zaś na szczytach łapie ją eter i zapomocą mikrofonu idzie ona na całą Polskę wspaniała i najdroższa w świecie.

Ludzie biją brawo bez przerwy. Sądeckie stroje migocą się w światłach lamp, księżyc i gwiazdy. Za sceną z ołówkiem i notatnikiem w ręku stoi zakomity powieściopisarz Jan Wiktor i wszystko skrupulatnie notuje. Obok Jana Wiktora, artysta malarz Pieniążek, który tyle cudownego krajobrazu i folkloru podhalańskiego na obrazach swoich w wystawie na Święcie Gór uwiecznił, płońcem okiem podgląda każdy ruch taneczny sądeckiej grupy, interesując się szczególnie strojem. Artysta jest zachwycony i podniecony.

— Ale tańczycie i śpiewacie! Znakomite, znakomite! zwraca się do mnie.

Podchodzę do Jana Wiktora. Znakomity pisarz, autor »Wierzb nad Sek-

wana“ zwraca się do mnie witając się: — Świetnie, cudownie!

Informuję go nieco o folklorze sądeckim, o pieśniach i zwyczajach. Wiktor notuje wszystko skwapliwie. Specjalnie interesuje go strój. Objaśniam ile mogę.

Ale w tej chwili śpiew się na scenie skończył i w podegrodzkim stroju wchodzi na deski mistrz Piksa.

Rosły jak dąb z harmonją, którą wygrywał nad pozycją wojenną „taljanom“ podhalańskie śpiewki w czasie wojny światowej, Piksa budzi ogólny podziw. To naprawdę »szlagier“ sądeckiej grupy. A kiedy zagrał na listku bluszczeniowym i na swojej harmonji...

Bisom nie było końca. I byłby nasz mistrz „bluszczeniowy“ nie zeszedł ani za godzinę ze sceny, gdyby nie następny punkt programu naszej grupy.

Taniec zbójnicki. Ten taniec odtaneczony przez „tańczący fenomen“ Julka Zubka z Nowego Sącza, dwóch braci Pyrdołów i Baziaka z Łącka. Taniec, przy którym „tańczony“ przez górali zakopiańskich taniec zbójnicki wyglądał flakowato, jak pisał w „Gazecie Pol-

skiej“ literat i malarz zakopiański, Rafał Malczewski. A on się na tem zna.

Widziałem Zubka tańczącego w różnych miastach i na rozmaitych podhalańskich świętach. Ale na Święcie Gór tańczył jak sam Janosik. Był ogniem i wichrem, stuprocentowym zbójnikiem, co to ino tańczyć skończy, podostrzy ciupagę i pójdzie zbijać na węgierską stronę. — Julek! za ten taniec twój w Zakopanem, za chwałę Nowego Sącza, którego jesteś uciążliwym synem daj gęby a to radio jakieś dostał tytułem pierwszej nagrody, niech ci gra nie tylko melodje, lecz niechże ci również wygra, jak dolarówka — milion złotych. A gdy wygrasz — pamiętaj o mnie!

Wtórzyli wiernie i z ogniem Julkowi Zubkowi przy znakomitej sądeckiej muzyce Szczepanów, aba Pyrdoły i Baziak.

Drzazgi leciały z desek na tańcowisku, Szczepany różni od ucha, publiczność obserwowała tę wicherę nóg i ciupag z zapartym oddechem a inne grupy regionalne były brawa i dziwiły się. A już najbardziej **Lesko...**

(c. d. n.)

głosami.

W okr. nr. 83 Bochnia: Antoni Götz 27.120, Władysław Krupa 13.900, Jan Okulicki 9.507, Stanisław Nowak 8.315, Jan Drożdż 7.035, Bolesław Popławski 6.455.

W okr. nr. 84 Tarnów mandaty

Nowi posłowie do Sejmu



Jakób Bodziony, wybrany posłem z okręgu nr. 86

uzyskali: Edward Bogusz z Dąbrowy 37.000 głosów, ks. prałat dr. Józef Lubelski z Tarnowa 33.000 głosów, przepadli: Władysław Żółtowski z Mielca około 28.000 głosów oraz b. poseł Karol Jarosz około 20 000 głosów.

W okr. nr. 85 Jasło: Kazimierz Duch 43.499, Jan Jedynak 28.484, Kazimierz Długoszewski 15 477, Józef Górka 14.020.

W okr. nr. 86 Nowy Sącz: Jakób Bodziony 40.593, Jan Łobodziński 15.837, Feliks Gwiżdż 12.975, Paweł Gut 10.206, Michał Balara 7.009.

W okr. nr. 87 Wadowice: Jan Walewski 43.187, Wincenty Hyla 31.330, Franciszek Mikulec 22.550, Stanisław Hanusiak 16.305, Wojciech Socha 7 334.

Życiorysy wybranych posłów z okr. nowosądeckiego

P. Jakób Bodziony urodzony w roku 1886, do szkół ludowych u-

częszczał w N. Sączu, do seminarjum naucz. w Krakowie i w Starym Sączu. Służbę nauczycielską rozpoczął w r. 1907, pełniąc ją przez cały czas w gminach powiatu nowosądeckiego, obecnie jako kierownik szkoły 4 ro klasowej w Chełmcu. Równocześnie prowadził pracę społeczną i oświatową w Kółkach rolniczych Jest członkiem Rady powiatowej, zastępcą przewodniczącego pow. Komisji rolnej i zastępcą przewodniczącego rady nadzorczej Pow. Komunalnej Kasy na powiat N. Sącz

Jan Łobodziński

urodził się w r. 1898 w Czchowie pow. Brzesko. W r. 1914 wstępuje do Legjonów, w r. 1917 zostaje ranny. Po wojnie światowej pracuje przez kilka lat jako urzędnik w Spółdzielni rolniczej „Zagon” w Nowym Sączu. Następnie jest kierownikiem Hurtowni Tytoniowej Związku Inwalidów Wojennych w N. Sączu, a później w Wieliczce. Od roku 1920 bierze czynny udział w pracy społecznej, a przede wszystkim w Związku Inwalidów wojennych R.

P. i od szeregu lat jest prezesem Pow. Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w N. Sączu, oraz członkiem Zarządu Okręgowego w Krakowie. W r. 1934 zostaje posłem.

Nowi posłowie do Sejmu



Jan Łobodziński, wybrany posłem z okręgu nr. 86

— Lesko, Lesko i znowu Lesko!

To „Lesko” śniło mi się po nocach. Ten i ów zrywał się podczas spania niespodzianie i wrzeszczał przeraźliwie: »Lesko!« Spotykaliśmy się rano, przy obiedzie, czy gdziekolwiekby, znowu: »Lesko!« W ten przynajmniej sposób unieśmiertniło się Lesko na Święcie Gór i w czasie naszej ośmiodniowej dalszej wycieczki z Zakopanego naokoło Polski na lądzie i na morzu, pod ziemią i w powietrzu. Ale o tej fenomenalnej wycieczce nieco potem.

Teraz jesteśmy jeszcze w Zakopanem. Przed południem robimy próby, jeździmy ciągle do Morskiego Oka, idziemy na Halę Gąsienicową i na Giewont, chodzimy po ulicach Zakopanego, paradujemy na Krupówkach, kąpiemy się w Jaszczurówce, kaleczymy sobie nogi w podegrodzkich ciężkich butach... W południe jemy, jeśli kto wogóle potrafi jeść, obiad z »żelaza i betonu« w karności żołnierskiej w ogonku, bez obowiązku dżentelmeństwa w stosunku do naszych dziewcząt i cudzych. Pan sierżant od kuchni robił z siebie generała; nawet zwyczajni szoferzy od aut ciężarowych i kucharze uważali nas za rekrutów... War-

Od Kołodzieja do Autostrady

Wystawa Drogowa w Warszawie stanie na poziomie nowoczesnych wystaw europejskich tego rodzaju.

Interesująco został opracowany na Wystawie Dział Historyczny, który zobrazuje cały rozwój dróg, od czasów historycznych po dzień dzisiejszy. Przy wejściu na salę witac będzie gości symboliczna postać Piasta Kołodzieja, a potem kolejno poprzez różne epoki dojdziemy do wspaniałe zaprojektowanych szlaków wielkich autostrad i dróg nowoczesnych.

Bardzo efektownie wystąpią na Wystawie nasze samochody z województwem Śląskiem na czele. Pochwalą się one swoim dotychczasowym dorobkiem na polu budowy dróg i mostów, a ozdobą sali będzie wspaniały cykl wielkich fotografii przedstawiających najpiękniejsze drogi.

Ładnie prezentują się sale przemysłu motoryzacyjnego i drogowego. Przedstawiają one w sposób artystyczny i prosto ujęty, cały przegląd do-

konanych dotychczas prac i możliwości swego rozwoju na przyszłość.

Wystawa potraktowana jest retrospektywnie. Daje ona świetny przegląd tego, co dotychczas na polu drogownictwa w Polsce zrobiono i co się w dalszym ciągu robi, a ponadto w bardzo propagandowy i popularny sposób postara się zagadnięciem tem zainteresować jak najszerszą sferę społeczeństwa.

Na Wystawę Drogową do Warszawy można uzyskać zniżki 50 proc. również i z Nowego Sącza. Zniżki wydaje kierownik Zarządu Drogowego inż. Geisler urzędujący w Wydziale Powiatowym na piętrze. Zniżek kolejowych nie może atoli uzyskać grupa mniejsza niż 15 osób, które obowiązane są Wystawę Drogową w Warszawie zwiedzić, za opłatą biletu na Wystawę wcenie 1.50 zł. od osoby. Informacji szczegółowych udziela inż. Geisler Zarząd Drogowy w Nowym Sączu.

Naród polski musi stać się narodem morskim

Od roku 1848 zwracają się Niemcy coraz to liczniej i skuteczniej frontem do morza, stamtąd widzą oni spływający na kraj dobrobyt i potęgę dla swej ojczyzny, nie dziwnego, że po przeszło 50-ciu latach stali się Niemcy jedną z pierwszych potęg świata, zagarniając liczne kolonie zamorskie, prowadząc ożywiony handel ze wszystkimi Państwami morskimi i zabezpieczając tę cenną zdobycz potężną flotą wojenną. Naród nasz, nie mając za sobą wielkiej tradycji morskiego narodu, po objęciu niedużego, jak na nasze Państwo przysłało, odcinka morskiego wybrzeża, rozpoczął pracę od podstaw. Poza nieurządzonym wybrzeżem nie posiadaliśmy nic takiego, co by nas wciągało w orbitę szerokich zagadnień morskich.

Piętnastoletni wysiłek Rządu, możliwa praca niecierpliwych pionierów morskich, owianych genialną myślą Marszałka J. Piłsudskiego i współpomoc tej części Społeczeństwa, która zna znaczenie morza, uczyniły to, co dzisiaj widzimy na naszym wybrzeżu i na dalekich morzach: port, flota handlowa,

flota wojenna i handel zamorski. Dumni jesteśmy z tego, ale ambioja narodowa każe nam to wszystko podwoić, potroić, musimy się stać narodem morskim, bo tam na morzu nasza jasna przyszłość! Czynimy to silniej i nie żałujmy grosza na Fundusz Obrony Morskiej! Od 9 lipca br. do dnia 5 września br. złożono następujące kwoty na ten cel!

Państwowy Zarząd Wodny	260.00 zł.
Zbiórka mieszkańców	179.70 „
Duchowieństwo	68.00 „
Miejska Kasa Oszczędności	100.00 „
Obozy P. W. St. Sącz	35.45 „
Naczelnik poczty, Limanowa	30.00 „
Ofic i podofic. Obwodu P. W.	11.15 „
Bank Polski	15.30 „
Wydział Powiatowy	10.65 „
Urzędy Pocztove	2.90 „
Bank Handlowy	4.00 „

Przewodniczący Sekcji M. W.
F. O. M
JELEŃ kapitan

Czytajcie Głos Podhala!

Tadeusz Giewont-Szczecina

Święto ludzi gór

(Ciąg dalszy)

Słowo **Lesko** podkreśliłem! Zaraz wyjaśnię, dlaczego. Była to grupa niezmiernie sympatyczna, grupa ustawicznie zawadzająca i nawołująca się. Członkowie tej grupy przypominali jakby członków wielkiej rodziny, której rodzice byli chorzy na, dajmy na to historję, którą dzieci po rodzicach odziedziczyły. Ta historia była nieskończone miła a wreszcie śmieszna. Zdarzało się, że znalazł się któryś członek grupy „leskiej” w gronie innej grupy. Napszykował w czasie obiadu, kolacji, deszczu lub zabawy. I zdarzało się, że po skończonym obiedzie, deszczu, lub zakończonej zabawie szły grupy spać. Wszyscy szli do swoich kwater zbierali się spokojnie na umówionych miejscach a zebrawszy się udawali się, gdzie wypadało. Z Leskiem było inaczej. Poszczególni członkowie tej grupy nawoływali się godzinami. Ciągłe było słychać: »Lesko, Lesko, Lesko!«

tali nieraz mocniejszych słów, ale nie można było przy kobietach. A szkoda! Pozatem wszystko było w jaknajlepszym porządku.

Na wszystkich przedstawieniach i występach grupa sądecka doskonale prezentowała się, nawet w czasie stawiania do konkursu, w sobotę 10 sierpnia, gdy deszcz lał jak w czasie tamtegorocznej powodzi, deski na scenie nieokrytej żadnym dachem, były śliskie i nasi tancerze przy zbójnickim cudem i chyba ciupagami trzymali się w kierpcach, chociaż parę razy równocześnie z »heja! hip!« omal ten i ów nie rozciągnął się plackiem na deskach.

Posypało, deski na scenie piaskiem, dopiero wtedy, gdy publiczność zaczęła się tego energicznie domagać. Grupa sądecka schodziła już wtedy po swoim występie ze sceny. Mimo wszystko, jednak pierwsza nagroda za tańce nasza! I co więcej, pokazaliśmy w Zakopanem rzetelną Sądeczynę: w pieśni i w tańcu, w stroju i w temperamentcie. Będzie nas Polska pamiętać i to z tej najlepszej strony: ze strony pracy i talentów. Talentów wszechstronnych o których trudno mi pisać, bo miejsca brak a feljeton ten i tak już wleczę się,

jak dni, gdy człowiek jest kulawy na nogę, którą potłukł na Giewoncie...

Jedziemy naokoło Polski...

Gdyśmy tak szczęśliwie, mimo niepogody, zakończyli defiladą Święto Gór w Zakopanem, dają nam znać, że dwanaście uczciwych »pullmanów« czeka na nas na dworcu w Zakopanem i porwie nas późną nocą do Krakowa, Wieliczki, Warszawy, Gdyni, Bydgoszczy i Poznania a wreszcie do Katowic. Komitet główny Święta Gór sprawił nam, uczestnikom tego wspaniałego Święta, niespodziankę i wspólnie z odpowiedzialnymi czynnikami »zafundował« nam taką cudowną wycieczkę. Za darmo. Będziemy mieli co jeść, na co pa-trzeć, co podziwiać, będzie nawet co pić, co śpiewać i wreszcie, o czem pisać. Wszystko.

Przed północiem jesteśmy na zakopiańskim dworcu. Bie 700 ludzi. Górale od Olzy za Czeremosz. Cała góralska Polska!

I **Lesko** też...

(Dokończenie nastąpi)



ZAMIANA

Nauczycielka w **Chorzowie** (Śląsk) zamieni się na **Nowy Sącz**.
AGNIESZKA IMIOLCZYKÓWNA —
Chorzów IV. Szkolna 3. mieszkanie 8.

Utworzenie komisji filmowej

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministrów Spraw Wewnętrznych oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ustanawiające przy ministerstwie Spraw Wewnętrznych Komisję Filmową i Wyższą Komisję Filmową.

Komisja Filmowa składa się z urzędników, wyznaczonych do czynności badania filmów przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Komisja urzęduje w kompletach po dwóch członków, z których jeden przewodniczy. Wyższa Komisja Filmowa składa się z przewodniczącego i dwóch członków, w tej liczbie conajmniej jednego prawnika. Przewodniczącego i członków Wyższej Komisji Filmowej mianuje minister Spraw Wewnętrznych spośród podwładnych urzędników.

W skład komisji wchodzi ponadto przy badaniu filmów, przeznaczonych do wyświetlania przed młodzieżą — członek mianowany przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a przy badaniu filmów treści wojskowej lub związanej z życiem wojska — jako członek-delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Do obowiązków komisji należy ustalenie czy w badanym przypadku nie należy odmówić pozwolenia na publiczne wyświetlanie filmów lub ich części w całym państwie lub na niektórych jego obszarach.

Czytajcie „Głos Podhala”

Odbudowa studzien po powodzi

W związku z przydziałem kredytów przez Min. Opieki Społecznej, przystępuje tutaj Wydział Powiatowy do odbudowy studzien publicznych zniszczonych przez powódź w r. 1934.

Tadeusz Giewont-Szczecina

Święto ludzi gór

(Dokończenie)

Zapakowali nas w wozy kolejowe, grupami, mniej więcej według zasług położonych na Święcie Gór. Tak przynajmniej mówili ci, których grupa otrzymała pierwszy wagon za lokomotywą. Ale mniejsza z tem.

I porwał nas pociąg kilkunastowagonowy w ośmiodniowe, beztróskie, barwne życie szlachetnych a ciekawych wagabundów, naokoło Polski...

Pierwszy etap naszej wędrówki — to Kraków. Zawsze trzeba od serca zaczynać. Wtenczas jest się innym człowiekiem, cierpliwym i dobrym. A takim być się musiało, aby nie parsknąć śmiechem lub kogós tam nie uderzyć fłaszka z dawnej herbaty lub nerwową ciupagą, gdy ten ktoś, jeden, drugi albo dziesiąty, będąc jakimś starszym szere-

WYSTAWA „ŁOMU”

Artyści malarze Nowosądeccy zgrupowani w Gromadzie Artystyczno-literackiej „Łom” z siedzibą na Zamku, gdzie mają swoją śliczną salę polichromowaną przez art. mal. Dzieślewskiego, przystępują z dniem 21 b. m. do otwarcia wystawy swoich prac. Wiadomo jest, że organizacja ta jest, młodą (3 lata istnienia) ale znana z swojej ożywionej działalności tak w dziale literackim jak artystycznym. Obecnie staraniem prezesa Łomu, młodzi malarze zaoferowali swe prace na wystawę.

A więc wystawiać będą: prezes Łomu art. mal. **Dzieślewski Jan**, prof. **Jakubiczka**, art. mal. **Wł. Lenartowiczówna**, karykaturzysta p. **Zemanek G.**, art. mal. **Wł. Kurdziel**. Rzeźbę reprezentował będzie art. rzeźb. **Bogaczyk**. Fotografię artystyczną inż. **Remi Z.** Metaloplastykę prof. **Zbozień**.

Jeżeli idzie o malarzy to są to wszyscy ludzie młodzi, pełni zapału o własnych siłach pnący się na parnas sztuki, trzeba im zachęty do walki ze zniechęceniem, które jest odwiecznym wrogiem jednostek twórczych. Dlatego apeluję do społeczeństwa Sądeckiego, by zwiedzeniem wystawy dało wyraz swego zainteresowania a tem samem moralnego poparcia młodych. Nie wtenczas przyznawać się i mówić, że to był ten i ten ze Sącza gdy już on jest na szczycie sławy, wtenczas łatwo się do niego przyznać, lecz teraz podać mu swą dłoń, by w przyszłości i on szczytł się tem, że z Sącza pochodzi, jest obowiązkiem

Waszym obywateli. Niech wystawa Łomu będzie tym rendez vous całego Sącza. Tam was prosimy i czekamy. Co do twórczości poszczególnych malarzy to ogólnie powiem: Dzieślewskiego już znamy z wystawy na Zamku, reprezentować go będą oczywiście zupełnie inne obrazy niż tam. Jest on talentem artystycznym wielkiej miary. Jest to okazja zobaczenia jego prac ostatnio przed jego wyjazdem do Włoch gdzie zabawi rok cały. Prof. Jakubiczka pracuj w oleju; akwareli, jako malarz samouk jest podziwu godnym, w swoich bogatych i licznych pracach. P. Lenartowiczówna jest młodą adeptką sztuki, zapowiada się wspaniale. Kurdziel jest zdecydowanym pastelistą zamiłowanym w sztuce impresjonizmu. P. Zemanek jest silną indywidualnością, karykatury ma nowocześnieścią technice i śmiało ujęte. Bogaczyk dał rzeźby tegie w całym tego słowa wyrazie. Inż. Remi Z. dał szereg pysnych zdjęć naprawdę artystycznych. Prof. Zbozień: ciekawe exponaty metaloplastyczne warto zobaczyć, rzeczy w Sączu rzadko spotykane a bardzo piękne.

Szczegóły tej imprezy przyniosą afisze Obrazy będą do nabycia. Ceny przy kasie. Jako opiekun i sympatyk Łomu, któremu Organizacja dużo zawdzięcza, P. Starosta dr. Łach objął nad wystawą protektorat.

Ceny wstępów b, niskie 40 gr. starsi, 20 młodzież, zachęca niewątpliwie do zwiedzania, bo i wystawa tego godna.

s. n.

Tydzień Strzelca w Krynicy

Dnia 14 września 1935 rozpoczął się w Krynicy Tydzień Strzelca. W sobotę wieczorem po capstrzyku oddziału Z. S. odbyła się zabawa strzelecka urządzona staraniem Sekcji Samopomocy Oddziału Z. S. w sali na stadionie sportowym.

Dnia 15 IX. rano oddziały P. W. wzięły udział w nabożeństwie, poczem wszystkie organizacje udały się na deptak, gdzie burmistrz Krynicy Mgr. Zakrzewski wygłosił przemówienie. Komendant Zachara wręczył imieniem Komendanta Gł. Z. S. Orła Oddziałowego — Oddziałowi męskiemu Z. S. Krynica.

Na zakończenie uroczystości odbyła się przed zgromadzonymi przedstawicielami władz i organizacji defilada

wszystkich oddziałów.

O godzinie 10.30 w świetlicy Oddziału odbyła się uroczystość otwarcia wyszkoleniowego roku P. W. wobec przedstawicieli miejscowych władz, oficera P. W. ppor. Somogyiego. Do zgromadzonych junaków P. W. i Orłat przemówił komendant Oddziału Zachar, następnie referent wych. ob. Mgr. Królikowski omówił sposoby i znaczenie pracy świetlicowej. Na zakończenie uroczystości przemówił krótko ppor. Somogyi, składając życzenia i rozdał dyplomy za udział w Święcie Gór.

W południe Oddział Z. S. wraz z innymi oddziałami wymaszerował do Muszynki gdzie odbyła się uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka z okopów konfederatów barskich.

Krakowa i 20 pp. piechoty ziemi krakowskiej, które grały nam do obiadu i odprowadzały nas na kwatery.

Byliśmy w Krakowie autami na Sowińcu, sypaliśmy ziemię na kopiec Wodza i zostawiliśmy tam na kopcu i w wawelskiej krypcie, nasze serca. Byliśmy potem pod ziemią, w Wieliczce. Podziwiał się wszystko. Grały kilkadziesiąt metrów pod ziemią nasze muzyki regionalne, tańczyliśmy na wykutej z soli sali balowej i pisaliśmy stamtąd kartki do najdroższych naszych.

Jestem przekonany, że w podziemiach wielkich błakają się po dzień dzisiejszy echa naszych śpiewek i dźwięki naszych muzyk góralskich. A przede wszystkim ta:

„Idzie dysc, idzie dysc, idzie siekawica,

uleje, usieje Janikowe lica...

dyscyk mie wykompoł, wiater wykofysoł —

co jo sie napłakoł, ale nikt nie słyszoł...”

Jak w kalejdoskopie migały się przed naszymi oczyma ziemie i miasta Polski. Miechów, Kielce i Radom, Dęb-

Prof. Jarończykowa Kamilla

rozpoczyna z dniem 1 września 1935
LEKCJE GRY NA FORTEPIANIE
Zgłoszenia: ul. Długosza 56 I. p.

Feliks Gwiżdż senatorem R. P.

(f.p.) Na 4 senatorów przyznanych w nowej ordynacji wyborczej województwu krakowskiemu mandat senatorski przypadł w udziale p. Feliksowi Gwiżdżowi. Nie od rzeczy będzie podać z tej racji na łamach najpoważniejszego organu całego Podhala życiorys tego niezmiernie zasłużonego i wsi polskiej zwłaszcza podhalańskiej, szczerze oddanego działacza.

Feliks Gwiżdż urodził się we wsi Odrowążu pow. nowotarskiego. Od zarania swej młodości pracował na niwie społecznej i niepodległościowej. Jeszcze przed wojną światową zorganizował drużynę podhal. W roku 1914 wstąpił do Legjonów i brał udział w całej kampanii wojennej. Gdy uciekły nieco działa wojenne uwija się po wsiach Spisza i Orawy, wysuwając się na kierownicze miejsce w akcji plebiscytowej. Jeśli chodzi o sprawy dziennikarskie, to okres ten zapoczątkowało założenie Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu, która inspirowana wielkim duchem, Feliksa Gwiżdża zawsze twardo stała na gruncie polskości i obrony spraw podhalańskich.

Starsi górale przypominają sobie Felksa Gwiżdża, jak razem z innymi przebiegał wieś górska umacniając Związek Podhalań wóród najszerzych warstw podhalańskich. Dowodem tego, że Feliks Gwiżdż zna Podhalę i wieś podhalańską, są napisane przez niego sztuki, gdzie z wielkim znawstwem oddaje zwyczaje i obyczaje ludu góralskiego, jego tęsknoty i radości. W uznaniu niespożytych zasług jakie Feliks Gwiżdż położył dla Podhala i jego ludu oraz w ruchu regionalnym, za żywy udział w ruchu regionalnym został ostatnio wybrany prezesem wielkiej rodziny podhalańskiej t.j. Związku Podhala, by był niejako ojcem i opiekunem ludności podhalańskiej.

W ostatnich dwu kadencjach zasiadał w sejmie biorąc żywy udział w pracach parlamentarnych broniąc spraw rolniczych. Od lat 5 jest redaktorem „Gospodarza Polskiego”.

Odnznaczony jest Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

lin a potem Warszawa przywitała nas późnym wieczorem, oceanem światła. Objechaliśmy ją naokoło przez dwa mosty. Podziwiał to naszą stolicę tyśiące oczu a tyśiące góralskich serc uwierzyło w wielkość Państwa. Wysiedliśmy na dworcu Gdańskim. Witaa nas orkiestra 30 pp. strzelców kaniowskich i zawiodła na Cytadelę do solidnych koszar na kwaterę. Dwa dni żyło się tam jak w niebie. Tylko nogi otarte ciężkimi podegrodzkami butami bolały i niepozwoiliły dużo chodzić. Ale i tak byliśmy pod krzyżem Traugutta, w katedrze św. Jana, na Zamku Królewskim, w ogrodzie zoologicznym. To pieszko. Potem urządzono nam autami ciężarówkami wycieczkę po Warszawie. Więc pod Belwederem staliśmy niemi przed pamiątkami po Twórcy Wolnego Państwa, przedefilowaliśmy i przed gro-Niezanego Żołnierza.

Na obiad pożegnalny przybył na Cytadelę minister komunikacji inż. Butkiewicz i główny komendant P. P. gen